Nr. 524. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 12 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Z rewolucyjnego chaosu.

Lwów, 11 listopada.

Rewolucja, toczącą powalone na ziemię i rozkładające się już ciało rosyjskiego kolosu, roznoszą wiatry miljardem bakcyli po całym europejskim kontygencie, tworząc wszędzie nowe jej ogniska. Spokojne dotychczas społeczeństwa, ogarnął jakiś złośliwy duch buntu przeciw wszystkiemu i wszystkim. Idea terroru tłumów, przy wtórze ech rosyjskich, w Europie całej szturmem zdobywa dla się miejsce, wszystko zaś co się dziś kłębi w tej walce, okrywa jakaś mgła tajemnicza, nie pozwalająca dojrzeć jak się to wszystko i kiedy skończy.

Z Rosji, przyszła zaraza najpierw do Austrji i objawiła się obstrukcją czyli strejkiem kolejarzy i awanturami socjalistów w większych miastach. Kolejarze żądają podwyższenia płac o 20 procent, socjaliści zaś powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. Nie łudźmy się jednak. O ile podwyższenie płac istotnie strejk kolejowy n a r a z i e może usunąć, o tyle nie zapominajmy, że socjalno-demokratyczna organizacja kolejarzy w Austrji jest bardzo silną i na wypadek, gdyby socjalna demokracja urządziła istotnie strejk powszechny, którym grozi, koleje znowu by stanęły, pomimo świeżego podwyższenia płac ich funkcjonarjuszom.

Co do socjalnej demokracji, to oświadcza dziś ona już otwarcie, że z teorji przechodzi do praktyki i przekształca się w partję, wyłącznie rewolucyjną. Mowcy socjalistyczni na zgromadzeniach ludowych, zastępują dotychczas używane wyrazy „socjalny demokrata“ i „socjalizm“, wyrazami „rewolucjonista“ i „rewolucja“, jako wzór zaś do naśladowania, wskazują na walkę rewolucjonistów w Rosji i sposób jej prowadzenia. Nie łudźmy się! Wielki dzwon rewolucji i u nas już z miejsca poruszony. Setka ramion rewolucyjnych agitatorów rozkołysuje go coraz silniej i kto wie rychło już może, dzwon ten dźwięk wyda. Nie łudźmy się, że powszechne głosowanie uspokoi burzę, jest to bowiem pierwszy postulat naszych rewolucjonistów, ale nie ostatni. Zdobycze rewolucji rosyjskiej zbyt zachęcająco oddziaływują na ich wyobraźnię i zbyt silnie podniecają ich nadzieje by samem tylko głosowaniem się zadowolili. Mowcy na zgromadzeniach upewniają przecież otwarcie, że powszechne głosowanie nie jest celem, ale narzędziem do dalszej walki i że dopiero po otrzymaniu jego, walka naprawdę się rozwinie.

Wskazują naprzykład Rosję, gdzie rewolucjoniści, wywoławszy pierwsze groźne rozruchy, postawili za warunek ich ustania, zakończenie wojny z Japonją. Rząd zakończył wojnę istotnie, a wówczas zażądano konstytucji. Car dał konstytucję, a wówczas zażądano powszechnego głosowania. Pod naciskiem, car zgodził się wreszcie i na to, — mimoto jednak rewolucja w Rosji nie wygasa, a przeciwnie, car uciekać musi z Peterhofu, obawiając się, czy zrewoltowani marynarze nie zechcą go bombardować z ocienionych czerwonym sztandarem wałów kronsztadzkiej twierdzy. W tem, co się w Rosji dzieje, odłączmy moment narodowy i wolnościowy od momentu społecznego i rewolucyjnych gwałtów, a wówczas sądźmy dopiero.

Powtarzamy więc, nie łudźmy się, że wraz z zaprowadzeniem powszechnego głosowania spokój u nas nastanie, przeciwnie bowiem, wówczas dopiero walka na ostre się rozpęta, a jedynem naszem natomiast dążeniem być winno, by walka ta nie zastała nas nieprzygotowanymi, by tysiąclecia historji naszej i kultury międzynarodowy, czerwony nie pokrył zalew.

W rewolucyjnym ruchu, objawia się system. Po Austrji — Niemcy. Oto przedwczoraj, wrocławski Związek socjalno-demokratyczny, postanowił wezwać centralne berlińskie kierownictwo socjalnej demokracji, do zainaugurowania masowych demonstracyj ulicznych we wszystkich niemieckich miastach, na rzecz rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmów i za otworzeniem granic Austrji i Rosji dla rzeźnego bydła. Rozumie się, że zarząd centralny partji prędzej czy później ulegnie naciskowi, socjalna demokracja wylegnie na ulice, rozpoczną się bójki i awantury, wreszcie polityczne strejki i — co po tem, nikt nie wie.

Odgłosy chwili.

(Odezwa przeora Ławry Pieczarskiej).

Z Kijowa nadesłano nam krążącą tam w licznych odpisach odezwę przeora Ławry pieczarskiej, wzywającą tłum fanatyczny do łączenia się pod ochroną i sankcją cerkwi prawosławnej w celu „karania“ żydów i Polaków za dążenia do obalenia caratu. Dokument ten, który nie powinien żadną miarą przepaść dla historji, przytaczamy w dosłownem tłomaczeniu z oryginału rosyjskiego. Potwierdza on głuche wieści, że tonąca biurokracja rosyjska, która dla ratowania stanowiska swego, we krwi zatopiła sto tysięcy żydów, nie myśli poprzestać na tym jednym „pogromie“, lecz w spółce z klerem prawosławnym pragnie urządzić nowy, na jeszcze większą skalę, obejmujący prócz żydów, inny żywioł „obcy“: Polaków.

Odezwa brzmi:

W imię Ojca i Syna i Św. Ducha!

Przeor Kijowskiej Ławry Pieczarskiej ogłasza narodowi, że Św. Włodzimierz, chrzciciel ziemi rosyjskiej, wstając co noc z grobu, budzi zakonników i razem opłakują z h a ń b i o n ą p r z e z ż y d ó w i P o l a k ó w o j c z y z n ę. Wstyd i hańba potomkom św. Włodzimierza, drżącym przed garstką tchórzliwych żydów i studentów!

Niech każdy wie, komu jeszcze drogą jest Rosja, że ż y d z i i P o l a c y ż ą d a j ą n a s z e j k r w i, że oni podżegają brata na brata, aby po naszych trupach dojść do zniesienia caratu. A wówczas koniec naszej Ojczyzny, rozerwą ją na kawałki Polacy, Żydzi, Ormjanie i inni...

W imieniu wszystkich zakonników przeor kazał ułożyć następujące 4 przykazania:

1. Z b i e r a ć s i ę w s o b o r a c h i r a d z i ć n a d o c h r o n ą O j c z y z n y o d P o l a k ó w i Ż y d ó w.

2. Nie zabijać Polaków i żydów, ale swoim sądem k a r a ć i c h a g i t a t o r ó w.

3. Nie prowadzić z żydami żadnych interesów i nic u nich nie kupować.

4. Każdy, kto otrzyma, lub przeczyta tę proklamację, obowiązany jest 3 razy ją odpisać i jedną z nich posłać do drugiego miasta, a także obowiązany jest innym ją odczytać.

Kto nie spełni tego w przeciągu 6 dni, będzie d o t k n i ę t y c h o r o b a m i i nieszczęściami. Kto zaś uczyni wszystko to, co przeor w swoich czterech przykazaniach nakazuje, ten będzie ochroniony od nieszczęść i chorób.

W niedzielę będą się odbywać zebrania w Ławrze w soborze św. Zofji i św. Michała; tam Rosjanie ł ą c z y ć s i ę b ę d ą p r z e c i w P o l a k o m i ż y d o m.

Amen.

Sądzimy, że dokument powyższy znaleźć się powinien na biurku obecnego prezesa ministrów rosyjskich, który wprowadza Rosję na tory praworządności. Jeśli jest autentycznym wytworem władzy duchownej kijowskiej, powinien dać powód do przykładnego ukarania podżegaczy. Jeśli zachodzi wypadek nadużycia firmy, powinna ta ostatnia być zmuszoną do publicznej deklaracji.

* * *

Idea, która zrodziła pogrom żydów południowo-rosyjskich, a obecnie wiedzie do nowego pogromu: Polaków, nową nie jest. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, gdy nad Rosją weszło słońce wielkich reform liberalnych, reakcja postanowiła zaszachować je ruchem mas, których fanatyzm zwrócono wówczas przeciw Polakom. Dymiły się jeszcze zgliszcza polskiego powstania, gdy pod moralnem i taktycznem przewodnictwem Katkowa, zerwała się owa pamiętna burza uczuć dynastycznych ciemnego tłumu rosyjskiego, która wylęgłszy się z „patrjotycznej“ zgrozy na widok „buntu“ polskiego, nie uspokoiła się dopóki nie zmiotła z powierzchni Rosji wszystkiego, co miało związek z dążeniem do swobód.

Wypadki dzisiejsze są straszliwsze w swym przebiegu, niż tamte z przed lat czterdziestu. Gad biurokratyczny, nadeptany potężniej, zagrożony wprost w swem istnieniu, reaguje też zjadliwiej, potworniej. Znowu uruchomiono „obrażone“ uczucia dynastyczne i „patrjotyczne“ mobu, tylko dano mu już tym razem nóż w rękę. Żydzi złożyli już ofiarną hekatombę. Obecnie przewielebny przeoroprawca z Ławry kijowskiej (mniejsza o to, prawdziwy, czy udany), krwawą łapę wyciąga ku Polakom, a wzmianka o Ormianach świadczy, że istnieje tendencja skierowania nienawiści mas przeciw „obcym“ wogóle.

Czy piekielna gra uda się, jak w r. 1864?

Nikt na pytanie to nie potrafi dziś dać odpowiedzi, przedstawiającej pewną wartość. Utarte „pewniki“ o Rosji okazały się ułudą. Któż zna duszę mas rosyjskich? Być może, że nie zna jej nawet sama rosyjska inteligencja, a kto wie: może jedynymi jej znawcami są działacze w rodzaju krwawego przeora Kijowskiego. Gdy przed kilku tygodniami kongres ziemski w Moskwie uchwalił autonomję Polski, p. Guczkow, odosobniony wprawdzie, przestrzegał, iż uchwała ta może się stać w ręku reakcji niebezpieczną bronią, jako środek sfanatyzowania przeciw liberałom przeciętnej miary. I kongres musiał widocznie odczuć słuszność przestrogi, skoro w proklamacji do narodu uchwały swe, tyczące się autonomji Polski i kresów, roztopił w morzu ogólników.

Z drugiej strony wszakże, gdy rewolucja w Rosji okazała tyle siły i bohaterskiej wytrwałości, co dotąd, możliwość zwycięstwa „czarnych sotni“ staje się czemś, czemu wprost odruchowo opiera się nawet krańcowy sceptycyzm.

Kmita.

Ankieta w sprawach przemysłowych.

We wtorek d. 7 bm. odbyła się w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta p. Horowitza ankieta kół handlowych, w sprawie uchwalonego przez nieustającą komisję przemysłową Rady państwa projektu zmiany ustawy przemysłowej, wprowadzającego dla zawodów handlowych dowód uzdolnienia (*Befähigungsnachweis*).

Po zagajeniu ankiety przez przewodniczącego poseł p. dr. Godzimir Małachowski objaśnił w wyczerpującym wywodzie zarówno postanowienia projektowanej ustawy, jakoteż motywy, którymi kierowała się większość komisji, oraz stanowisko rządu w tej sprawie.

Projekt ustawy żąda, podobnie jak w rzemiośle dowodu uzdolnienia, który można uzyskać przez 6-letnią praktykę w zawodzie na stanowisku pomocnika, względnie przez ukończenie pewnych szkół.

Rząd zajmuje na razie stanowisko odporne. Kierownik ministerstwa handlu hr. Auersperg oświadczył w komisji, że jeżeli może być w ogóle mowa o dowodzie uzdolnienia, to nie w tem ścisłem znaczeniu, ale w formie dowodu ogólnego wykształcenia (*Bildungsnachweis*).

W dłuższej dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniu p. dr. Małachowskiego, przemawiali za dowodem uzdolnienia pp.: Jabłoński, Kauczyński, Abrysowski, Lewicki, Borys i Bardasz; przeciw pp.: Besen, Reich, Strisower, Scheinbach i Rauch.

P. J a b ł o ń s k i (Drohobycz), utrzymywał, że uczniom i pracownikom kupieckim zbywa zupełnie na wykształceniu ogólnem i zawodowem, że nieraz nie umieją czytać i pisać, że do kupiectwa biorą się ludzie niefachowi, którzy gdzieindziej nie mieli powodzenia, nie rozumiejąc się na niczem, kupują towar zły i drogi i powodują, że publiczność skarży się na niesumienność kupców. Dowód uzdolnienia wytworzy klasę prawdziwych kupców zawodowych i przyczyni się do podniesienia poziomu całego stanu.

P. A b r y s o w s k i oświadczył się w imieniu towarzystwa i młodzieży handlowej w obszernym wywodzie również za wprowadzeniem dowodu uzdolnienia dla kupiectwa i zażądał, ażeby wykazanie dowodu uzdolnienia na razie przynajmniej dla miast większych było obowiązujące.

P. L e w i c k i Aleksander stwierdza, że stosunki kredytowe, zwłaszcza wobec zagranicy, z powodu opłakanego stanu naszego kupiectwa są bardzo niepomyślne. Fabrykanci, wskutek częstych niewypłacalności naszych kupców, łatwego i ciągle praktykowanego przenoszenia tej samej firmy z kolei na wszystkich członków rodziny itp., nie dowierzają naszym kupcom. Cierpi na tem cały stan kupiecki. Wprowadzenie dowodu uzdolnienia utrudni przenoszenie firmy, a w każdym razie uwolni stan kupiecki od tak zw. jednodniowych firm, które całemu stanowi ogromnie szkodzą.

P. K a u c z y ń s k i mniema, że po zaprowadzeniu dowodu uzdolnienia, kapitalista będzie się łączył z fachowcem i taka asocjacja podniesie stan kupiecki.

P. S c h e i n b a c h (Przemyśl) uważa ustawę projektowaną za reakcyjną; jestto ogromne ścieśnienie wolności handlowej, sprzeczne z duchem czasu, w którym wolność na wszelkich polach rozbrzmiewa.

P. B e s e n oświadcza się również przeciw dowodowi uzdolnienia i wykazuje, że jest winą kupców, iż personal jest niewykształcony, gdyż nie dają mu czasu wolnego do kształcenia się w szkołach. Czas praktyki jest nadużywany do posług a nie do nauki. Żąda w miejsce dowodu uzdolnienia minimum płacy i maximum czasu pracy, oraz wprowadzenia w życie jednolitych gremjów kupieckich.

P. B o r y s (Przemyśl) zwalcza argumenty przeciwników dowodu uzdolnienia. W Galicji panuje anarchja zupełna w handlu. Równocześnie z zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia należy jednak pomyśleć o utworzeniu odpowiednich szkół.

P. R a u c h (Stanisławów) zwraca uwagę, że pierwsza to ustawa w Austrji, której nie wzięto skądinąd; we Francji, Anglji, Niemczech, gdzie handel stoi tak wysoko, nikomu nie przychodzi na myśl żądać dowodu uzdolnienia od kupca. Gdyby nawet coś podobnego miało być wprowadzone, to przecież istnieje różnica między kupcem we Lwowie, a w małem miasteczku. Stosunków tych nie można jednolicie traktować.

P. B a r d a s z sądzi, że wprowadzenie dowodu uzdolnienia konkurencji w handlu nie ograniczy i może przynieść dodatnie skutki.

W dalszym ciągu omawiano jeszcze przepisy o handlu piwem flaszkowem i o uprawnieniu kupca do przyjmowania zamówień na naprawki przy przedmiotach jego handlu.

Wszyscy mowcy zgodzili się, że koncesja jest bezwarunkowo konieczną, o ile chodzi o prawo spuszczania piwa do flaszek, oraz o ich zamknięcie, opieczętowanie i zaopatrzenie etykietą. Natomiast zdania były podzielone co do tego, czy wymagać należy koncesji do sprzedaży piwa flaszkowego.

W końcu oświadczyło się zebranie jednomyślnie za tem, aby kupcom w zakresie ich towarów wolno było podejmować się zmian i naprawek, o ile jednak idzie o przedmioty przemysłu rękodzielniczego, pod warunkiem, że wykonanie poruczone będzie uprawnionemu majstrowi.

Po ukończeniu dyskusji zebrani na wniosek p. Alberta S z k o w r o n a, wyrazili gorące podziękowanie p. Małachowskiemu za szczere zajęcie się tą sprawą, za udzielenie wyczerpujących wyjaśnień i za gorliwe popieranie interesów krajowych przemysłowców we Wiedniu.

Rządy anarchji w Zagłębiu.

Czas otrzymuje od swego korespondenta następujący obraz położenia w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z Sosnowca piszą nam:

„Władze carskie u nas jak i gdzieindziej istnieć przestały. Naszą rzeczą ustanowić teraz nasze własne władze“. — Tak głoszą wielkie plakaty, rozlepione dziś po całem Zagłębiu przez „Socjal demokrację Królestwa Polskiego i Litwy“. — Hasło to wprowadzono w ostatnich dwóch dniach istotnie w czyn, któremu zaprzeczyć nie można. Anarchję bezładną chciano zastąpić anarchją zorganizowaną, utworzono milicję, ogłoszono zorganizowanie własnych sądów, rozpisano podatki. Posyłam wam garść wiadomości o tej najnowszej igraszce politycznej naszych socjalistów, która oby nie stała się krwawą!

Przed trzema dniami grono 15 spokojnych obywateli, zaniepokojonych, by w Zagłębiu nie przyszło do tak strasznych zajść jak w guberniach cesarstwa, przystąpiło za zgodą władz do utworzenia obywatelskiej straży bezpieczeństwa. Nazajutrz do tych obywateli zgłosili się socjaliści, oznajmili, że nikt inny tylko ich organizacje są w stanie zapewnić spokój i narzucili do „Komitetu bezpieczeństwa publicznego“ 9 swoich, po trzech z każdej partji socjalistycznej (P. P. S., Socjaldemokracja, „Bund“). Steroryzowawszy resztę komitetu odkomenderowali 150 swoich zaufanych zwolenników, zaopatrzyli ich w kije i rewolwery poodbierane policjantom i objęli rządy po ulicach. Policmajster Kronenberg oświadczył, że nie odpowiada za spokój i do niczego mieszać się nie będzie; stójkowi policyjni gdzieś się pochowali i „milicja“ robi istotnie w Sosnowcu co się jej podoba. Wojsko, którego jest w Zagłębiu 2 pułki piechoty i 2 kozaków, zachowuje się obojętnie. Wczoraj np. grupa około 15 socjalistycznych milicjantów postanowiła „zająć“ dworzec w Sosnowcu. Gdy weszli do środka aresztowała ich kompanja wojska, pilnująca stacji kolejowej. Po kwadransie wypuszczono ich na wolność.

Zorganizowawszy „administrację“, wzięto się do sądownictwa. Dziś i jutro mają się

Naturalizm i aktorzy.

II. *)

Patrząc na szkody i spustoszenia, poczynione przez naturalizm w szeregach aktorskich, chciałoby się zaiste — w myśl znanych słów Goethego — aby „teatr był tak wąskim i niedostępnym, jak drut linoskoczka, bo wówczas nie ważyłby się doń wstąpić żaden niepowołany, gdy tak pierwszy lepszy czuje się aż nadto uzdolnionym do paradowania na jego deskach.“ Dawniej broniły teatru przed inwazją niepożądanych kapłanów i kapłanek Melpomeny szkoły dramatyczne. Co prawda, genjuszów one nie rodziły, ale niezaprzeczenie miały tę wielką zasługę, że dawały talentom aktorskim podstawę do samodzielnej i użytecznej pracy na scenie, wpajały w wychowanków swoich najważniejsze, zasadnicze wiadomości z zakresu trudnej i rozległej sztuki aktorskiej, kształciły aktora nietylko fizycznie, ale i duchowo do zawodu scenicznego. Naturalizm zburzył i ten mur ochronny, głosząc, że szkoła zabija indywidualizm, a stwarza tylko szablon, że więc szkoła jest dla aktora nietylko niepotrzebna, ale i szkodliwa. Stara i znana to śpiewka — w czasach rozwichrzonego romantyzmu nucono ją również i równie głośno! — ale zarazem jedna z tych, które zawsze liczyć mogą na chętnych i licznych słuchaczy. To też ze szkół dramatycznych dzisiaj ani znaku; prąd naturalistyny, podkopawszy najprzód ich powagę i znaczenie, w następstwie prawie że zmiótł je z powierzchni ziemi. Czy jednak na zawsze i czy na długo — o tem wolno powątpiewać.

To fakt bowiem, że naturalizm traci coraz bardziej kredyt. W literaturze dramatycznej wypierają go zwolna, ale systematycznie inne kierunki, inne prądy, inne hasła; wśród aktorów zaś, poważnie zawód swój traktujących, rosną z dniem niemal każdym zastępy jego przeciwników. I nic w tem dziwnego. Wraz bowiem z pojawieniem się na scenie utworów neoromantyki współczesnej i odrodzeniem pognębionej przez naturalizm poezji dramatycznej dawniejszych pisarzy scenicznych — pokazało się dowodnie, że naturalizm zamknął sztukę aktorską w ramach tak wąskich i ciasnych, iż nie potrafią one wytrzymać najlżejszej choćby próby obciążenia aktora zadaniem, wybiegającem bodaj trochę poza granice środków i środeczków techniki naturalistycznej. Krótko mówiąc, pokazało się, że aktor dzisiejszy, wytresowany w szkole naturalistycznej, nie dorósł do odtwarzania wielkich, nimbem poezji opromienionych postaci, bo jeżeli naturalizm z jednej strony wysubtelnił aparat techniczny aktora, to z drugiej znowu strony zabił w aktorach polot, fantazję, zdolność odczuwania, a tem samem i odwarzania wielkich pragnień, porywów, idei i namiętności.

Do wyklarowania opinji na tym punkcie przyczynił się w wysokim stopniu, oprócz całego szeregu poświęconych tej sprawie artykułów i broszur, spór, który rozegrał się niedawno w prasie niemieckiej na temat wyższości wiedeńskiej sztuki aktorskiej, reprezentowanej tradycyjnie przez Burgtheater, nad berlińską sztuką aktorską, prowadzoną przez Brahma i Reinhardta w duchu nawskróś naturalistycznym. Spór ten dał wyniki bardzo ciekawe i pouczające, wykazał bowiem brak wszelkiej siły twórczej w systemie naturalistycznym. Przyznano, że Berlin doprowadził grę ansamblową i cały wogóle aparat sceniczny do nieosiągniętych nigdzie granic doskonałości, ale równocześnię musiano także przyznać, że na punkcie sił aktorskich nie może się z Wiedniem nawet mierzyć, gdy przyjdzie wystawić jakąś sztukę, w której sama scenerja już nie wystarcza, a w której natomiast potrzeba istotnych, w dobrej szkole i na dobrych tradycjach wykształconych aktorów. Tak było między innemi ze „Snem nocy letniej“ Szekspira, wystawionym na scenie berlińskiej świetnie pod względem i dekoracyj i artyzmu ansamblowego, ale niemożliwie pod względem interpretacji aktorów poszczególnych, którzy wykazali, że i wiersza mówić nie umieją i wogóle jako talenty twórcze stoją od aktorów wiedeńskich o kilka pięter niżej.

Lecz pocóż powoływać się aż na tak dalekie przykłady! Toż i nasza, lwowska, scena dostarcza materjału w bród do wykazania szkód, poczynionych przez naturalizm w szeregach jej aktorów. Tresowani ciągle w kierunku naturalistycznym, aktorzy nasi poprostu odwykli od dzieł w których jest polot i myśl wyższa, a już stanowczo z wierszem rady sobie dać nie mogą. Gdy grają „Nadzieję“, „Mieszczan“, „Na dnie“ lub „Tkaczy“ — prawdziwa rozkosz patrzeć na nich; ale gdy przyjdzie im zagrać Szekspira lub w ogóle jakikolwiek utwór poetycki (przypominam z ostatnich czasów „Konfederatów barskich“) — wówczas nie chce się doprawdy wierzyć, aby to byli ci sami aktorzy. Aż przykro ich słuchać, przykro patrzeć na nich, tak rażą i ucho i oko. A przecież niektórzy z nich, jeszcze parę lat temu wstecz, zachwycali nas w tych samych rolach, w których dzisiaj nas rażą. Gdzież się podział ich zapał, gdzie ich wytworna niegdyś i kunsztowna sztuka mówienia? Wszystko to zabił w nich naturalizm — ta sztuka drobnych kresek i subtelnych półtonów, która nie znosi nawet światła kinkietów i kryje się wstydliwie w sztucznych mrokach, jakby w obawie, aby nie dostrzeżono jej wad i braków.

Widać z tego, że naturalizm, choć bez zasług dla teatru współczesnego nie jest, więcej mu jednak przyniósł szkody, niż pożytku. Poznano to już zagranicą, tylko u nas ciągle jeszcze budzi on zachwyty i entuzjazmy. A jednak to rzecz niezaprzeczona, że naturalizm i w literaturze i na scenie wszędzie się już przeżył i przejadł. Sztuka dramatyczna innemi dzisiaj kroczy drogami, w inną wzrok swój zwraca stronę. Poezja, dotąd lekceważona i gnębiona, wkracza coraz śmielej na deski sceniczne i wypiera z nich coraz bardziej maruderów naturalizmu. Wraz z jej utrwaleniem się na scenie, inne otworzą się przed sztuką aktorską horyzonty. Nastąpi to prędzej, lub później, ale zawsze nastąpi, a wówczas trzeba będzie chyba rozpocząć naukę na nowo, kształcić dopiero aktorów i przygotowywać do nowych zadań, które ich czekają. Czy nie lepiejby było wziąć się do tego już teraz? Pierwszą przytem troską i najważniejszą powinno być przywrócenie dawnego znaczenia dykcji scenicznej, bo na tym punkcie naturalizm najwięcej zgrzeszył, najwięcej uczynił złego. Teatr ma także obowiązki względem mowy ojczystej, a jakżeż ma je spełniać, jeżeli zaniedbuje właśnie najważniejszy czynnik, zapomocą którego wyraża się ona ze sceny — dykcję aktorską! W tym też kierunku powinni rozwinąć najtroskliwszą działalność zarówno kierownicy scen polskich i reżyserowie, jak i sami aktorzy. Wyjdzie to zresztą tylko na korzyść nawet samym sztukom naturalistycznym, bo i do nich także odnosi się to, co powiedział przed laty Ludwik Osiński w wierszu, poświęconym sztuce aktorskiej:

Jakże się mam nad sztuką unosić z zapałem,
Jeślim mało zrozumiał, reszty nie słyszałem!

A na scenie dzisiejszej zdarza się, niestety! i jedno i drugie bardzo często, nawet za często...

H. Cepnik.

*) Dokończenie. Patrz nr. 519.

odbyć wybory do „własnego sądu", złożonego z sędziów „wybieranych przez ludność tajnem, bezpośredniem, równem powszechnem głosowaniem". Do tego głosowania wzywają plakaty „wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i płci, którzy ukończyli 21 rok życia". Miasto podzielono na 11 okręgów. Ilu ma być tych sędziów, jaka ich kompetencja, jakie prawa mają decydować przy wymierzaniu „sprawiedliwości", o tem nie ma ani słowa. A przecież można się obawiać, że ci „sędziowie" będą wydawali „wyroki" — które partja będzie wykonywać po swojemu.

Jest i ustrój skarbowy. Wszyscy zamożniejsi obywatele, wszystkie firmy handlowe i przemysłowe otrzymały kartki z nakazem złożenia w oznaczonem miejscu „podatku". Powymieniano sumy od 500 do 3.000 rubli. Charakterystycznem jest, że n. p. sądownictwem zajęła się tylko jedna partja; o pieniądzach podatkowych myślą już dwie, bo wielu obywateli dostało nakaz wezwania, aby złożyli pieniądze i jednej i drugiej partji. „Opodatkowani" wogóle nie chcą składać tych pieniędzy i zapowiadają, że płacić nie będą. Że niejeden, nie przyznając się, ustępuje dla „miłego spokoju", to niewątpliwe.

Wszystko to dzieje się na tle powszechnego strejku, trwającego od 10 dni. W mieście, odciętem od reszty kraju, ma on bezpośrednie skutki, nader dotkliwe. Robotnicy mają na razie środki materjalne na bezrobocie po wypłacie zarobków 1 bm. Następna wypłata przypada 15 go i, aby się z góry zabezpieczyć, wydał komitet socjalistyczno robotniczy odezwę z pogróżką: „Od was, burżoazji, żądamy na dziś jednego: by pracodawcy nie stawiali najmniejszej przeszkody w walce naszej z rządem carskim, by żadnym krokiem nie ośmielili się utrudniać nam przeprowadzenia strejku politycznego w Zagłębiu, by za czas takowego wypłacili wszystkim robotnikom dniówkę".

Czy 15 go wypłata będzie możliwą, jest wątpliwem. W każdym razie nie wszędzie nią będzie.

Wszak banki, pozbawione gotówki wskutek odcięcia komunikacji kolejowej, nie posiadają zapasów; o dowozie z Warszawy końmi tak ogromnych sum, jakie są potrzebne, mowy być nie może, a kredyt z Niemiec jest zbyt mały i nie dla wszystkich dostępny. Za tydzień wiele firm może z konieczności odmówić wypłaty. Robotnicy z głodu gotowi będą na wszystko, co w straszny sposób zakończyć może krótki czas dzisiejszych rządów anarchji w Zagłębiu dąbrowskiem.

Czy nie święta?

W *Przeglądzie powszechnym* pisze p. Łucjan Rydel:

W ucisku sumienia, w udręczeniu ducha, w męczeństwie ciała trwali opornie przez długie, długie lata: przy Bogu trwali i przy Prawdzie. Pod chłostą kozackiej pletni, ociekającej krwią, wydzierani z pod rodzinnych strzech i w mroźne dale pędzeni — trwali. Kłamstwem bizantyjskiej przewrotności, pokusami srebrników Judaszowych w odstępstwo wciągani — trwali. Schlebiała im obłuda, mamiła ich przewrotność, pastwiła się nad nimi dzikość, gnębiła ich przemoc, szpiegowała zdrada, urągała im pycha — oni trwali. Przed olbrzymem, który ich deptał, płaszczyły się nikczemnie potężne, wolne, oświecone narody Europy, a żaden ująć się za nimi nie ważył, ani słyszeć raczył ich jęku; oni zasię, ledwie stutysięczna garść prostaków — trwali. Zamknięto ich owczarnie, miasto pasterzy przydano im wilków, co rodzicom dusze dzieci porywali, a dzieciom zwłoki rodziców kradli, byle ich przygwałcić do nowej cerkwi — trwali. Gardła ich ściśnięto, iżby tchu wydać nie mogli, człowieczeństwo w nich bezczeszczono, iżby, spodlawszy, sami siebie się wyparli. Ale oni trwali, wciąż trwali i... przetrwali.

I oto zrzucają z siebie schizmatycką koszulę Dejaniry i maskę z rozpalonej miedzi, która im do twarzy nie przywrzała. Są znowu, czem byli od wieków i czem na wieki będą.

I wracają dzisiaj do Kościoła, od którego żaden gwałt niemocen był ich oderwać. A chociaż nie jest im dano wnijść przez tę samą Wschodnią Bramę, którędy wchodzili zdawna praojcowie, ale za to u Zachodniej Bramy biją ku nim, jak rozkołysane dzwony — wszystkie serca bratnie, weselem uniesione, rozrzewnienia łzami nabrzmiałe, biją im na podziw, na tryumf, na cześć.

Ci jedni, na świat cały jedyni, od pół wieku ze zgrozą patrzyli na srogość prześladowań, cierpieli z bracią jedną mękę, w sercach krwawiąc się za nich pomocną dłoń wyciągali po cichu, a jeszcze częściej, w skrytościach bolesnego ducha modlili się za ciemiężonymi: Boże miłosierny, zmiłuj się nad nimi! Boże mocny, Ty im dodaj mocy!

Odwieczne-ż bo i to braterstwo, z krwi, z ducha, z wiary, z dziejów, nawiązane przed pół tysiącem lat. A poczęło się z ofiary dziewiczego serca, które szczęścia własnego się wyrzekło, byle światło Chrystusowe rozlać szeroko na Wschód i przysporzyć Kościołowi miljony dusz, a Polsce serc miljony.

I oto dzisiaj, po tylu wiekach, jeszcze raz i Kościołowi i Polsce ostatni wzeszedł plon z posiewu łez ofiarnych świętej królowej Jadwigi.

* * *

Świętej? — Tylekroć od pięciu stuleci w myślach naszych i słowach i pismach dawał śmy jej i dajemy to miano. Czemuż dotąd nie wznoszą się kościoły pod jej wezwaniem, jak Polska szeroka i długa? Czemu na Wawelu przed czarną płytą z prostym złotym napisem, gdzie spoczęły jej relikwie — nie klękają z modlitwą na ustach tłumy pątników, proszących o jej wstawiennictwo przed Majestatem Boga? Czemu w Rzymie, o sklepienia kopuły św. Piotra nie odbiło się jeszcze w uroczystym śpiewie dźwięczne imię apostołki na tronie i najlepszej córy Chrystusa.

Wszak od jej czasów imię to u nas ulubione, na jej cześć i pamiątkę noszą tysiące polskich kobiet i w niej raczej niż w księżnie śląskiej, czują swoją patronkę i niebiańską opiekunkę. Bo dla wiary i dla Ojczyzny nigdy żadna więcej nie zdziałała, w mniemaniu powszechnem i odwiecznem całego swego narodu. Żadna bardziej nie zasłużyła wstąpić na ołtarze.

„Matka Świętych". — Polska, nie dołożyła potrzebnych starań o wywyższenie tej królewskiej perły najczystszej i najświetniejszej z koronnych klejnotów swego ducha.

* * *

Lud prosty, któremu litosną matką była, opromienił jej pamięć aureolą cudnych legend. Wojskiem królowej Jadwigi nazywa on rycerskie zastępy, śpiące w łonie Tatr i oczekujące hasła, by wynijść na ostatni zwycięski bój za wiarę i ojczyznę, za wolność i sprawiedliwość. W głazie wyryty ślad jej stópki czci na węgielnym kamieniu krakowskiego kościoła na Piasku. Jeszcze w pierwszej połowie zeszłego stulecia sławetny cech kotlarzy jako relikwię przechowywał z dumą strzępy jej płaszcza, którym okryć miała nagie, z Wisły wyłowione zwłoki ubogiego czeladnika. Każde dziecko polskie od pięciuset lat powtarza jej anielskie iście powiedzenie: „A któż im łzy powróci?" — słowa zachowane u współczesnych kronikarzy, a godne największej Świętej!

Pokolenie z jej czasów uwielbia w niej doskonałość i pełnię wszelkich cnót chrześcjańskich.

Rydel wylicza dalej cnoty królowej i jej starania o oświatę; wspomina cuda, jakie stwierdzono na grobie królowej Jadwigi i wskazuje, nie przesądzając decyzji Stolicy Apostolskiej, na potrzebę kanonizacji królowej Jadwigi, którą za życia już za świętą uważano.

Z prasy warszawskiej.

Na wiecu partji postępowo demokratycznej zaproponowano uchwałę następującą:

I. Żądać natychmiast: a) amnestji bezwzględnej we wszystkich sprawach politycznych, sądowych i administracyjnych; b) uwolnienia niezwłocznego wszystkich osób więzionych w takich sprawach; c) zniesienia stanu wojennego, ochrony wzmocnionej i wszystkich praw wyjątkowych; d) przywrócenia natychmiastowego języka polskiego w szkole, sądzie i urzędach administracyjnych. Żądania powyższe postanowiono popierać dalszym strejkiem powszechnym aż do ich urzeczywistnienia.

II. Postanowiono żądać autonomji Królestwa Polskiego i konstytuanty w Warszawie, opartej na powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem głosowaniu.

III. Wyrażono wdzięczność i uznanie robotnikom za ich zdobycze dotychczasowe i postanowiono zsolidaryzować się z nimi w dążeniu do poprawy warunków bytu, zdobycia ośmiogodzinnego dnia roboczego i innych.

Podobnej treści uchwały powzięto na wiecu Bibljoteki narodowej i na wiecu kolejarzy.

* * *

Pisma warszawskie wyglądają tak, że prawdziwie wierzyć się nie chce, że to rzeczywiście pisma, wychodzące w Królestwie. *Kurjer narodowy* ozdobiony jest orłem białym, a dalej idą pieśni: „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Jeszcze Polska nie zginęła". W innym numerze jego artykuł pod napisem: „Za naszą i waszą wolność". *Gazeta Warszawska* zaznacza, że wychodzi bez cenzury prewencyjnej a artykuł jej wstępny zaczyna się od słów: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie". *Gazeta polska* pomieszcza artykuł: „Na progu wolności". *Kurjer warszawski* na czele numeru z dnia 3 bm. zamieszcza wiersz Ela: „Boże, coś Polskę", z którego jedną zwrotkę wczoraj przytoczyliśmy, a na czele numeru z dnia 4 bm. wiersz Bożydara pt.: „Ludu mój! słuchaj!...

Wszystkie pisma wychodzą bez cenzury i wszystkie w ostrych słowach krytykują postępowanie władz. I na to wszystko muszą patrzyć cenzorzy, którzy jeszcze do niedawna słowa „Polska" nie chcieli przepuszczać w druku, uważając je za „niebłagonadiożne".

* * *

Lekarze chirurdzy szpitalu św. Ducha, w którym, jak wiadomo, znajduje się najwięcej ofiar strzelaniny żołdackiej z dni ubiegłych, wysłali telegram w języku francuskim treści następującej: „Do JE. prezesa rady ministrów hr. Wittego.

„Doniesienie. Ze względu, że doniesienia urzędowe ukrywają zazwyczaj prawdę, my niżej podpisani chirurdzy szpitala św. Ducha w Warszawie, mamy zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że sam szpital nasz tylko przyjął 53 osób, ranionych przez wojska w dniu 31 października, 1 i 2 bm., w tej liczbie 16 dzieci w wieku od 8 do 16 lat. Z pomiędzy tych rannych dotychczas zmarło 9 osób. Śmiertelne i wielokrotne rany postrzałowe i od broni białej świadczą dostatecznie o dzikiem okrucieństwie wojska. Zeznania chorych i umierających udowadniają jasno, że nikt z poszkodowanych nie dał powodu do użycia tak opłakanego w skutkach gwałtu. W imieniu ludzkości prosimy Waszą Ekscelencję o natychmiastowe zniesienie stanu wojennego, jako głównej przyczyny dzikich mordów, dokonanych na ulicach Warszawy."

KRONIKA.

Lwów 11 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 12 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali gimnastycznej szkoły kolejowej (dojazd do dworca głównego), od godziny $5^1/_2$ do $6^1/_2$ wieczorem, doc. pryw. uniw. dr. B. Mańkowski: „Oświata i praca, jako czynniki duchowej wolności człowieka" — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8), od godziny $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Nusbaum: „Ze współczesnych zagadnień bjologji" (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Zemsta", komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Faust", opera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali ratuszowej: Wiec rodzicielski. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Na boisku (obok placu powystawowego): Zabawa młodzieży. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W „Sokole" (macierz): Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Gwieździe": Przedstawienie amatorskie, przez członków tow. polsk. młodz. rękodz. im. Tadeusza Kościuszki. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Skale": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni kolejowej (b. dworzec czerniowiecki): Wieczór śmiechu. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (12): Marcina p. — Nowosława. — (30) Zynowija m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie 4 minut 18.

Ślub panny Ludmiły Olesiakówny, nauczycielki szkoły w Zamarstynowie, z panem Leonem Szczurkiewiczem, asystentem pocztowym we Lwowie, odbędzie się dnia 18 listopada rb. o godzinie 9 rano, w kościele św. Antoniego.

Polepszenie bytu nauczycieli. W dniu 22 zm. odbył się we Lwowie zjazd delegatów całego nauczycielstwa krajowego, na którem uchwalono nie wysyłać do Sejmu deputacji, wobec poważnych przyrzeczeń jakie poczyniły nauczycielstwu najpoważniejsze czynniki rządowe i autonomiczne. Natomiast uchwalono uprosić klub demokratyczny, ażeby zażądał od Sejmu:

1) Wezwania Wydziału kraj., aby tenże wspólnie z Radą szkolną kraj., przedłożył plan regulacji płac nauczycielskich, obejmujący okres czasu od r. 1906—1911 i sposób wprowadzenia go w życie.

2. Zanim to nastąpi, przyznania nauczycielstwu dodatku drożyźnianego.

3. Polecenia Wydziałowi kraj., aby wspólnie z Radą szkolną kraj., przeprowadził rewizję ustaw szkolnych.

Dla omówienia punktu trzeciego należy zwołać nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa pedagogicznego.

Przedstawienie złożono do rąk prezesa Towarz. pedagog. G. Małachowskiego.

Obiad. W czwartek odbył się w wielkiej sali Unji lubelskiej w gmachu sejmowym czwarty oficjalny obiad poselski u marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego na 41 nakryć.

W obiedzie tym wzięli udział prócz dostojnego gospodarza pp. namiestnik Andrzej hr. Potocki, wiceprezydent krajow. dyrekcji skarbu dr. Witołd Korytowski, wiceprezydent kraj. Rady szkolnej Edwin Płażek, posłowie Józef Męciński August Gorayski, Kazimierz ks. Lubomirski, radcy dworu dr. Antoni Jaegermann, dr. Ignacy Dembowski, Stanisław Rybicki dyrektor kolei państwowych, posłowie ks. prałat Leon Pastor, Stanisław Jędrzejowicz, Zdzisław Włodek, Wincenty Gnoiński, Edmund Lityński, dr. Stanisław hr. Mycielski, Jan Gnoiński, dr. Stanisław Rudrof, Kazimierz Traczewski, Władysław Płocki, Zdzisław Skrzyński, Albin Rayski, Jerzy hr. Baworowski, dr. Stanisław Jabłoński, Jan Rotter, dyr. Banku kraj. dr. Wacław Domaszewski, posłowie ks. Stanisław Stojałowski, dr. Leonard Tarnawski, Bolesław Żardecki, Tytus Buynowski, dr. Adolf Wurst, Kazimierz Witosławski, Michał Huza, Ksenofont Ochrymowicz, ks. Andrzej Szponder, radca Wydziału kraj. Eugeniusz Pierożyński, dyrektor oddziału tech. drog. Władysław Szyszkowski, dyr. kraj. biura meloracyjnego Andrzej Kędzior, dyr. kraj. biura kolejowego Stanisław Kułakowski, dyrektor biura pattonatu spółek Raiffeisena przy Wydz. kraj. dr. Franciszek Stefczyk i adwokat kraj. dr. Tadeusz Sołowij.

Kahał lwowski a wypadki w Rosji. Wobec masowych rzezi żydów w Rosji uchwalono na posiedzeniu lwowskiej izrael. Rady wyznaniowej odbytem ad hoc na dniu 10 listopada br. na wniosek prezesa Zboru dra Emila Byka jednomyślnie rezolucję, w której po przedstawieniu stanu rzeczy w Rosji i uwzględnieniu tej okoliczności, że również liczni obywatele austrjaccy doznali uszczerbku na mieniu i życiu, zwraca się galicyjska ludność żydowska z całem zaufaniem do austrjackiego rządu, w szczególności do prezydenta ministrów i do namiestnictwa Galicji z naglącą prośbą, aby zechcieli na właściwej drodze podnieść protest tudzież postarać się o usunięcie zła i o zarządzenie środków zaradczych na przyszłość".

Zawody młodzieży urządzone staraniem T. Z. L. i M. odbędą się jutro w niedzielę o godz. w pół do 3 ciej po południu na boisku Towarzystwa obok placu powystawowego. Bliższe szczegóły w afiszach.

Sejmiki relacyjne. Poseł Ernest Breiter odbył dnia 29 października w Jaryczowie nowym, dnia 25 bm. w Gajach, dnia 8 bm. w Skniłowie a 9 bm. w Szczercu sejmiki relacyjne, na których składał sprawę z swoich czynności w Radzie państwa.

Telefon w Nowym Sączu. Od 15 listopada będzie w Nowym Sączu centralna stacja telefoniczna. Sieć obejmuje centralne biuro w urzędzie pocztowym i telegraficznym Nowy Sącz 1, 27 stacji abonentowych o bezpośredniem połączeniu, 6 stacji abonentowych ubocznych i 2 stacje służbowe.

Strejk powszechny w Stanisławowie. Ze Stanisławowa piszą nam: Na poniedziałek zapowiedziany jest tu strejk generalny na jeden dzień jako demonstracja przeciw postępowaniu policji miejskiej wobec robotników. W południe udadzą się robotnicy w zbiorowym pochodzie przed ratusz a deputacja socjalistyczna wręczy burmistrzowi memorjał, dotyczący postępowania policji. Celem przygotowania strejku przybyli dzisiaj do Stanisławowa poseł Daszyński i dr. Diamant.

Zebranie na roboty — Pań Sodalicji Niepokalanego Poczęcia — w salach Sacre Cocur — odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o godzinie 10.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Winnikach otrzymał ks. Antoni Saczyński, notarjusz konsystorza metrop. i kooperator kościoła N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie. Przeniesieni: ks. Stanisław Barnat z Chorostkowa do Kamionki Strumiłowej, ks. Jakob Skałuba z Kamionki Strumiłowej do Chorostkowa.

Uroczysty obchód 250 rocznicy oblężenia Lwowa rozpoczął się dzisiaj nabożeństwem w archikatedrze łacińskiej. Pontyfikalną mszę, podczas której śpiewał chór „Lutni", odprawił ks. infułat Zabłocki. Po „Te Deum laudamus", ks. Wróblewski T. J. wypowiedział podniosłe kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie licznie zebrana publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę".

W nabożeństwie wzięła udział Rada miejska z prezydentem Michalskim na czele, grono posłów sejmowych, delegacje polskich towarzystw, cechy ze sztandarami i mnóstwo publiczności.

Równocześnie w katedrze ormiańskiej odprawił ks. kanonik Moszoro uroczystą mszę św., zakończoną „Te Deum" Radę miejską reprezentowali wicepr. Ciuchciński, radni Sklepiński, Neumann i Łukawski.

O godz. 10 odbyło się w zborze izraelickim nabożeństwo, podczas którego kantor Halpern w towarzystwie chóru odśpiewał psalmy, a rabin dr Gutmann wypowiedział po polsku piękne kazanie. Z radnych miejskich byli obecni dr. Holzer, dr. Byk, Jonasz i Beiser.

Wspomnienie. Dnia 4 listopada 1794 r. nad Pragą i Warszawą zawisła czarna i złowieszcza chmura. W dniu tym garstka rycerstwa polskiego, w połączeniu z mieszczaństwem warszawskiem, wyruszyła na Pragę, ażeby bronić szańców, które na czele wielotysięcznego korpusu, postanowił zdobyć generalissimus wojsk rosyjskich, generał Suworow. Między innymi, podczas szturmu, z bronią w ręku, poległ na szańcach jeden z najzdolniejszych oficerów artylerji polskiej, generał Jakób Jasiński, który na czele lewego skrzydła armji polskiej dzielnie bronił okopów praskich.

Generał Jasiński, w chwilach wolnych od zajęć wojskowych, chwytał za pióro i tworzył piosenki udatne, z których niejedna przedostała się do szerokich kół ówczesnego społeczeństwa. Najulubieńszą z nich była piosenka, zaczynająca się od czterowiersza:

Chciało się Zosi jagódek,
Kupić ich za co nie miała;
Jaś ich miał pełen ogródek,
Ale go prosić nie śmiała.

Przy akompanjamencie gitary, lub klawikordu, śpiewali ją wszyscy nietylko w Warszawie, ale i w zaściankach szlacheckich, gdzie zawsze melodje polskie z namaszczeniem piastowano i czczono.

I dzisiaj jeszcze, po upływie stu kilkunastu lat, piosenka dzielnego generała jest na ustach miłośników melodyj swojskich.

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

* **Osoba biedna**, niegdyś lepszego bytu, obecnie stara, schorzała, nie mogąca absolutnie nic sobie zarobić; zwraca się za naszem pośrednictwem o pomoc do ogółu, inaczej z głodu chyba zginie. Datki choćby najdrobniejsze pod M. R. przyjmuje Administracja „Dziennika".

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. W niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Zemsta", komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry (ojca. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ (na ogólne żądanie) „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Drugi i przedostatni gościnny występ Marji Boyer, primadonny opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni i Juljana Jeromina.

W poniedziałek, „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach, a 5 obrazach J. Offenbacha. Trzeci gościnny występ Wery Luce, artystki opery warszawskiej, oraz występ Marji Mokrzyckiej-Pilarz, Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

We wtorek, po raz pierwszy (nowość) „Czerwony bukiet", komedja w 3 aktach Tadeusza Rittnera, z udziałem pp.: Czaplińskiej, Wojnowskiej, Michnowskiej, Feldmana, Chmielińskiego, Wysockiego, Jaworskiego, Kliszewskiego, Kwiatkiewicza, Brzozowskiego i Rasińskiego w głównych rolach.

W środę, „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna.

Ze sztuki. Wystawa jesienna, otwarta w lokalu naszego Tow. sztuk pięknych, cieszy się zasłużonem powodzeniem. Znaczna liczba prac znalazła nabywców, między innymi zakupili: Grono współpracowników Bibljoteki uniwersyteckiej, Bratkowskiego „Widok morski"; L. hr. Piniński, Bratkowskiego dwa widoki; prof. Gluzińska, Bratkowskiego „Potok"; p. Wł. Wiktor Czajkowski. Góralczyka grupę „Na pastwisku" i Rejchana „Malwy"; br. Harsdorf i p. Leszczyńska, pejsaże Bratkowskiego; p. Śmiałowski, Harasimowicza „Moczar"; dr Lilien, Tondosa „Z Kazimierza"; p. Bartmański, Rejchana „Piwonje i Irysy"; radca Zacharjewicz, Bratkowskiego „Barki rybackie"; p. Kułakowska, Trusza „Drzewo". Obraz Wygrzywalskiego „Wyzwolenie", wystawiony w auli gmachu Muzeum, będzie usunięty w poniedziałek.

Patrjotyczne obrazki, przedstawiające herby: Polski, Litwy i Rusi, ukazały się w świeżem wydaniu w 3 formatach, po cenie 10, 20 i 70 halerzy za sztukę, z wyjaśnieniem symbolicznem, modlitwą Polaka i litanją pielgrzymską A. Mickiewicza. Cały dochód przeznaczony na cele narodowe, tj.: 10% na Tow. szkoły ludowej, reszta zaś na ubogą młodzież szkół średnich. Skład główny otrzymał handel p. Seyfartha i Dydyńskiego we Lwowie.

Koncert Pianoli. Staraniem właściciela „Składu fortepianów" Bernarda Połonieckiego odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 12 w południe w sali Sokoła i dnia 13 bm. o godz. 8 wieczorem w salach Kasyna narodowego koncert na Pianoli, na którym umyślnie w tym celu sprowadzony z Berlina wykonawca przedstawi wszystkie niepospolite zalety tego instrumentu.

Na koncercie tym odegrane będą następujące utwory: 1. Chopin Polonez nr. 53. 2. Moszkowski. Koncert op. 59 E dur I cz. Moderato Alegro Animato. 3. Hubay Heyre Kati op. 82 solo skrzypcowe z to. Pianoli. 4. Paderewski Cracovienne Fantastique op. 14 nr. 6 z interpret. kompozytora. 5. Liszt Rapsodja nr. 6. 6. a) Moszkowski Barcarolla, b) Chopin Etude op. 25 nr. 2, 7. Wagner Wilhelmy Pieśń Turniejowa Waltera. Śpiewaków norymberskich. Solo skrzypcowe z tow. Pianoli. 8. Wieniawski Walc koncertowy op. 3.

SEJM.

(*50 pos. II sesji, VIII perj. Sejmu galicyjsk.*)

Lwów 11 listopada.

Posiedzenie dzisiejsze otworzył p. marszałek krajowy o godzinie 10 min. 20 przed południem, poczem sekretarze odczytali szereg petycyj, a dla poparcia niektórych z nich zabierali głos pp. Huryk, ks. Mazikiewicz, Szwed.

Wnioski.

Następnie odczytano wniosek p. Skołyszewskiego w sprawie zalesienia stoków gór i źródlisk rzecznych i p. ks. Effinowicza w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w powiecie brodzkim.

Nagłe wnioski.

Z kolei umotywował p. Mars nagłość swego wniosku w sprawie budowy brakujących klinik na uniwersytecie lwowskim. Wniosek ten przekazała Izba komisji budżetowej.

P. Oleśnicki uczynił nagły wniosek, aby Sejm wezwał rząd o wstrzymanie rozpoczętej budowy gmachu dla gimnazjum ruskiego przy ul. Leona Sapiehy i przeniesienie tej budowy na inne dogodniejsze miejsce. Wniosek ten odesłano do komisji szkolnej.

Regulacja rzek kanałowych.

Nastąpiło pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnienie regulacji rzek kanałowych, poczem uzasadniał p. Skołyszewski swój i p. ks. Pastora wniosek w sprawie

drenowania i meljoracji

1,500.000 morgów gruntów rolnych. W motywach tego wniosku czytamy co następuje:

Z zestawienia krajowego biura meljoracyjnego wynika, że mamy w kraju przeszło 1,500.000 morgów ziemi, które wymagają osuszenia, z tych w przybliżeniu 1,000 000 morgów należy do włościan, zaś 500.000 morgów do właścicieli obszarów dworskich.

Biorąc na uwagę, że przez drenowanie gruntu, wydatność jednego morga przy uprawie roślin okopowych podnosi się o około 100 proc. wartości produkcji brutto, zaś przy uprawie roślin zbożowych i pastewnych o 10 proc. tej samej wartości, dalej przyjmując, że w płodozmianie co dziesiąty rok przychodzi uprawa roślin okopowych, a wartość przeciętna ziemiopłodów na 1 morga 100 kor., otrzymamy następujący coroczny ubytek dochodu z uprawy ziemi., przez zaniechanie przeprowadzenia drenowania gruntów:

10% z 1,500.000 morg = 150 000 morg × 100 = 15.000.000 k.
90% z 1,500.000 morg = 1,350 000 morg × 10 = 13,500 000 k.
Suma 28 500 000 k.

To wysokość ubytku renty rocznej, dochodu rocznego, który skapitalizowany na 5 proc. daje olbrzymią kwotę 570 000.000 kor. czyli sumę przeszło pół miljarda kor.

Jest to rachunek raczej za niski jak za wysoki.

Biorąc na uwagę, że przeciętne koszta drenowania gruntów wynoszą 120 kor. za jedną morgę, otrzymamy wydatek 1,500 000 × 120 = suma 180 000 000 kor. potrzebnych na przeprowadzenie robót.

Ażeby przyjść z pomocą przeprowadzeniu tej ogromnej, nader ważnej pracy, potrzebna jest ważniejsza, jak dotychczas, ze strony rządu i kraju pomoc. Pomoc podobna dotychczas z powodu złego stanu funduszów kraju była niemożebną do uzyskania. Ponieważ jednakże obecnie są widoki, że po roku 1910 uzyskać ma kraj znaczniejsze źródła dochodu, dlatego uważają wnioskodawcy za stosowne już w roku bieżącym podnieść myśl potrzeby przeprowadzenia robót meljoracyjnych na większą skalę, w ten sposób, ażeby wszystkie, potrzebujące drenowania i meljoracji grunta rolne, mogły być w przeciągu lat 50 zdrenowane i zmeljorowane, ażeby spółki wodne włościańskie otrzymać mogły na przeprowadzenie robót $33^1/_3$% tytułem bezzwrotnej zapomogi ze strony kraju i takiż sam zasiłek ze strony państwa, ażeby drenowania prywatne, na poparcie zasługujące, otrzymać mogły 50% zwrotnej bezprocentowej zapomogi ze strony kraju i takiż procent ze strony państwa (zapomogi, rozliczonej na długi termin spłat).

W tym celu wystarczy zupełnie wstawianie coroczne do budżetu kraj. maksymalnej kwoty 1,400.000 kor. na przeciąg lat pięćdziesięciu.

Wysoki Sejm raczy więc uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesji sejmowej projektu ustawy w celu przeprowadzenia dreno-

wania i meljoracji 1,500.000 morgów gruntów rolnych w ten sposób, ażeby:

a) praca mogła być wykonaną w przeciągu lat 50, począwszy najpóźniej od r. 1911;

b) ażeby drenowania i nawodniania włościańskie otrzymać mogły 33$^1/_3$% bezwrotnego zasiłku z funduszów krajowych;

c) ażeby zasługujące na uwzględnienie meljoracje prywatne otrzymać mogły 50% zwrotne bezprocentowe na długi termin spłat obliczone pożyczki z funduszów krajowych.

2. Wydział krajowy nawiąże rokowania z rządem w celu uzyskania dla spółek wodnych i prywatnych meljoracyj takiej samej pomocy z funduszów rządowych, jaką otrzymywać będą z funduszów krajowych.

Propinacja.

Następnie przystąpiono do uchwalenia rezolucyj, zaproponowanych przez komisję budżetową w przedmiocie zaprowadzenia i podwyższenia krajowej opłaty od piwa. Zabrał głos p. Schätzel i uczynił następujący wniosek: Sejm, uznając trudności finansowe miast, objętych statutem organizacyjnym z r. 1899, które dotacji z funduszów krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacji nie mają, lecz z prawa propinacji pośrednio korzystały, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę dotacji tych miast z funduszów krajowych i przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski.

P. Kramarczyk podniósł, że Sejm zaaadto faworyzuje miasta, gdyż skoro — zdaniem jego — przy zniesieniu propinacji nie da kraj nic dworom ani gminom wiejskim, to nie należy dać miastom proponowanych przez komisję 2,250 000 koron rocznie. Stawia więc wniosek, ażeby z kwoty tej korzystały obok miast także i gminy wiejskie.

Następny mowca p. Łazarski stanął w obronie zaatakowanych przez p. Kramarczyka miast i wyjaśniał stosunek miast do propinacji. Dochody z tego źródła nie szły na cele prywatne, ale na cele ogólnego dobra, słuszną więc jest rzeczą, że po zniesieniu propinacji, miasta otrzymywać będą dotację.

P. Skołyszewski postawił rezolucję, aby z dotacji korzystały także miasteczka i gminy podmiejskie.

Referent komisji p. Abrahamowicz zwrócił uwagę, że dochody, które kraj mieć będzie po zgaśnięciu propinacji od r. 1911 począwszy, przeznaczone są w pierwszej linji na sanację stosunków gospodarczych, dlatego żądania reprezentantów gmin wiejskich, miasteczek itp. nie mogą znaleźć pokrycia w oczekiwanych dochodach.

Następnie zgodził się p. Abrahamowicz na rezolucję p. Schätzla, natomiast sprzeciwił się poprawkom pp. Kramarczyka i Skołyszewskiego, a Izba uchwaliła zgodnie z życzeniami p. sprawozdawcy.

Następnie wyraził p. Stapiński życzenie, aby jeden szynk przypadał na 1000 dusz, a nie jak komisja proponuje na 500, oraz aby ograniczono wykonywanie koncesji szynkarskich przez dzierżawców tylko w razie śmierci koncesjonarjusza, lub w razie dłuższej choroby jego. W głosowaniu nie znalazły poprawki proponowane przez p. Stapińskiego, poparcia Izby, a po przyjęciu reszty rezolucyj uzyskała cała ustawa o podwyższeniu opłat szynkarskich swą prawomocność.

Że ważna ta, a dla równowagi budżetu krajowego ogromne znaczenie posiadająca ustawa, po kilkugodzinnych zaledwie rozprawach została przez Izbę uchwaloną, jest przedewszystkiem zasługą referenta tej sprawy p. Abrahamowicza, który tak obfity materjał potrafił zamknąć w zwięzłem sprawozdaniu, a posługiwał się motywami, przekonywującymi wszystkich. To też gratulacje, które odbierał p. Abrahamowicz po uchwaleniu ustawy, były zupełnie zasłużone.

Następnie weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego

O meljoracjach.

Sprawozdawca komisji p. Zdzisław Tarnowski przedstawił Izbie następujące wnioski do uchwały:

Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót meljoracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26 listopada 1889 w rubryce IX poz. 267 wydatków na rok 1906 następujące zasiłki:

a) na konserwację osuszenia bagien rudnickich 2.800 k.;

b) na konserwację osuszenia bagien stojanowskich 1.200 k.;

c) na konserwację osuszenia bagien oleskich 1.000 k.;

d) na drenowanie gruntów włościańskich 80.000 k.;

e) na regulację potoku Szkła pod Łazami i Charytynami 6 389 k.;

f) na zabudowanie potoku Psarka, w powiecie chrzanowskim 17.300 k.;

g) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w powiecie myślenickim 12.100 k.;

h) na zabudowanie potoku Łopuszniankl w gminie Łopuszna w powiecie Nowy Targ 17.250 k.;

i) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów 7.050 k.;

k) na zabudowanie potoku Dąbrówka (pow. Nowy Sącz) 8929 k.;

l) na regulację potoku Mikoszki w Rzeszowie 6432 k.;

m) na osuszenie gruntów w gminie Bojaniec 12.000 k.;

n) na regulację Strwiąża pod Czaplami 5900 k.;

o) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz) 7750 k.;

p) na regulację potoku Paleczki 1500 k.;

r) na zabudowanie potoku Byczynki (pow. Chrzanów) 5310 k.;

s) na regulację potoku Turka w gminie Zielonka (pow. Kolbuszowa) 1230 k.;

t) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów 9367 k.;

u) na zabudowanie potoku Piekiełko w gminie Maniowy (pow. Nowy Targ) 11.125 k.;

w) na zabudowanie potoku Zborowskiego w gminie Sędziszowa (pow. Grybów) 12.750 k.;

x) na regulację Jasiołki pod Brzezówką i Moderówką 5.280 k.;

y) na przedłużenie kanału Stróża w perymetrze bagien Rudnickich 3.700 k.;

z) na regulację potoku Złotego w gminie Padew (pow. Mielec) 13 333 k.;

aa) do dyspozycji Wydziału krajowego 40.000 k.

Ogółem 289.705 koron.

Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubr. IX poz. 268 wydatków na rok 1906 następujące zasiłku w kwocie 4.500 koron.

Sejm podwyższa dotację roczną na drenowanie gruntów włościańskich z 50.000 na 80.000 k. począwszy od r. 1906, a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z 33$^1/_3$ na 25%, dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1 stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnienia godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości 33 $^1/_3$%.

Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura meljoracyjnego o 2 etatowych inżynierów II klasy i 2 etatowych inżynierów-adjunktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z dniem 1 stycznia 1906.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę wydatniejszego powiększenia sił biura meljoracyjnego, tudzież pomnożenia ekspozytur, jak niemniej potrzebę odpowiedniejszego wyznaczenia dotacji na utrzymanie biur ekspozytur i ażeby w tym kierunku przedłożył wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czy nie należałoby przyjść z wydatniejszą pomocą fabrykom, produkującym rury drenarskie, celem zapewnienia właścicielom gruntów dostarczenia dobrego i w odpowiedniej wartości materjału i ażeby ewentualnie co do wysokości kredytu i co do formy subwencjonowania przedłożył wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

W dyskusji zabrał głos p. ks. Szponder i domagał się, aby rząd skupywał także z drugiej strony wałów ochronnych.

P. Stapiński wyraził uznanie krajowemu biuru melioracyjnemu, lecz równocześnie wyraził ubolewanie, że rząd nie robi sobie nic z uchwał Sejmu, a Galicję wogóle traktuje po macoszemu.

P. Pilat sprzeciwił się wnioskowi p. ks. Szpondra, poczem p. Kramarczyk żalił się, że rząd za mało daje na drenowanie gruntów włościańskich.

Po przemówieniu referenta, zamknięto dyskusję ogólną, a dyskusję szczegółową odroczył p. marszałek do posiedzenia wieczornego, które naznaczył na dziś na godzinę 8.

Na tem o godzinie 2 obrady zamknięto.

Kronika sejmowa.

Odpowiedź Warszawy na enuncjację Sejmu. Na ręce p. marszałka krajowego nadszedł dziś następujący telegram:

„Z granic państwa, gdzie leżą największe dziedziny ziem naszych, w którym niebywały ucisk tłumił życie narodowe przez lat dziesiątki, pierwszy wolny wiec prawników szle Sejmowi we Lwowie słowa podzięki za wyrazy nadziei, wierząc w tryumf sprawiedliwości na całym świecie, a więc i tam, gdzie dotąd bezprawie panowało. Ufamy, że i nam zajaśnieje pogogodniejsze słońce. Prezydjum wiecu: *Stanisław Leszczyński, Feliks Ochimowski, Tadeusz Strzembosz, Feliks Kramsztyk.*

Z chaosu pod berłem cara.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

W Królestwie.

Warszawa. Dziś ma wyjechać stąd złożona z 22 osób deputacja przedstawicieli szlachty i obywatelstwa, celem rokowań z rządem w sprawie autonomji dla Królestwa Polskiego.

Warszawa. Z powodu ostatnich dzikich wybryków kozackich na placu Teatralnym, postanowiono odnieść się do rządu z żądaniem usunięcia raz na zawsze kozaków z całego Królestwa Polskiego.

Petersburg. Deputacja z Mińska, która, która udawała się do Wittego z zażaleniem na gubernatora głównie z powodu roli jego podczas rozruchów dnia 31 października, otrzymała od Wittego następujący telegram: „Postępują z równą sprawiedliwością z Rosjanami, jak z Polakami i żydami. Winni zostaną ukarani. Wiem, że wasz gubernator jest niemożliwy".

W caracie.

Kijów. W mieście znowu powtórzyły się rozruchy, zrabowano i podpalono w dzielnicy żydowskiej kilka sklepów, wojsko wystąpiło energicznie, dając salwę 3 osoby zabito, kilkadziesiąt rannych.

Kijów. (Pet. ag. tel.) Tut. policmajster Czychowski i towarzysz jego Bezonow, przeciw którym podniesiono zażalenia z powodu ich zachowania się podczas rozruchów, otrzymali dymisję.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) We wszystkich miastach rosyjskich pozamykano uniwersytety i wyższe zakłady naukowe. Ministerstwo oświaty oznajmia, że termin ponownego ich otwarcia nie można jeszcze oznaczyć. Także szkoły średnie zamknięto na czas nieograniczony.

Bunt marynarzy.

Petersburg. Pet. ag. tel. oświadcza, że rozpowszechnione za granicą pogłoski o powszechnym buncie w Kronsztadzie są zmyślone. Położenie w Kronsztadzie wczoraj było spokojne.

Nowy gabinet rosyjski.

Petersburg. Ziemca Szypow, który otrzymał propozycję, by wstąpił do gabinetu Wittego, jako gen.-kontrolor, odmówił, uzasadniając swą decyzję jak następuje:

W chwili obecnej ustąpienie przedstawicieli różnych grup społecznych do gabinetu, mogłoby mieć wielkie znaczenie, gdyby ci przedstawiciele byli porozumieli ze sobą co do programu. Skoro jednak bierze się tylko jednego z nich do gabinetu i to takiego, który należy do prawicy, to niemożliwem jest, aby on przyniósł gabinetowi jakikolwiek pożytek, zwłaszcza, że kontrola państwowa jest dla mnie rzeczą zupełnie obcą.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Gdy Lambsdorf i Manuchim zatrzymują swe stanowiska, można gabinet uważać już za ukonstytuowany; tylko teki spraw wewnętrznych i oświaty nie są jeszcze objęte. Minister marynarki Birilew udał się wczoraj do Kronsztadu.

Petersburg. (Pet. a. tel.) Wczoraj pojawił się ukaz, mianujący następujących ministrów: Szipowa (skarb), Timirjaziewa (handel), Niemieszajewa (komunikacja), Filosofow (kontrola państwowa), Kuttlera (rolnicinictwo).

Wiceprez. Akademiji sztuk, hr. Tołstoj otrzymał dymisję.

Zaburzenia w Kronsztadzie.

Kraków. (Tel. pryw.) *Głos narodu* otrzymał doniesienie z Petersburga, że nadzwyczajny sąd wojenny w Kronsztadzie zawyrokował **zdziesiątkowanie** zbuntowanych marynarzy. Każdy dziesiąty marynarz zostanie rozstrzelany.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga telegrafują, iż Peterhof otoczono kordonem wojskowym, aby przeszkodzić ewentualnemu wylądowaniu zbuntowanych marynarzy. Niemiecka łódź torpedowa zarzuciła kotwicę pod pałacem carskim.

Petersburg. Z Kronsztadu donoszą Bunt marynarzy powstał wyłącznie z powodu złego obchodzenia się oficerów z żołnierzami i był skierowany wyłącznie przeciw oficerom, i urzędnikom, tak że musieli oni w przebraniu cywilnem uciekać. 20 domów spalono, 200 mieszkań zrabowano; zabito 40 osób, zraniono około 100.

Gorkij — antisemitą.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent *Daily Telegraph* telegrafuje z Petersburga: Ubolewam, że muszę donieść, iż nowy dziennik Maksyma Gorkiego jest jeszcze najbardziej antisemickim ze wszystkich i najwięcej się przyczynił do rozszerzenia rozruchów antisemickich w Rosji. Ogłosił on odezwę, która zaczyna się słowami: Śmierć żydom! Obudźcie się ze snu Rosjanie i bijcie żydów, - kończy wezwaniem do zamordowania Wittego i wszystkich jego żydowskich przyjaciół Charakterystycznem jest, że wydawcą tega dziennika jest żyd.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wiec Stowarzyszenia zarobkowych i gospodarczych.

Kraków. Na dzisiejszem drugiem zebraniu delegatów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych del. Kowalewski z Rohatyna wystosował prośbę do towarzystw związkowych, aby przyczyniły się wszystkie do utworzenia uchwalonej fundacji, mającej na celu uczczenie żyjących twórców związku, Wojciecha Biechońskiego i dra Tadeusza Skałkowskiego; z fundacji tej czerpać będą zaopatrzenie wdowy i sieroty po urzędnikach związku.

Następnie dyr. Wenanty Szydłowski, wygłosił referat pt.: „Zadania stowarzyszeń w obec rozwoju przemysłu w kraju". Wskazywał on na potrzebę skierowania działalności: towarzystw pożyczkowych na pole popierania przemysłu krajowego i spółek wytwórczych.

Del. Żardecki, imieniem komisji przemysłowej, która wczoraj obradowała nad referatem p. Szydłowskiego, przedłożył rezolucję, domagającą się: 1) aby stowarzyszenia związkowe, wedle uznania przeznaczyły pewien procent z czystych zysków na związkowy fundusz przemysłowy; 2) aby zebrane na ten cel fundusze lokowane były w banku związkowym; 3) aby wybrano z grona delegatów związku komisję przemysłową, z 5 członków złożoną, która wraz z wydziałem związku o użyciu funduszu przemysłowego będzie decydowała i co rok zjazdowi delegatów zdawała sprawę.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł). Z Budapesztu donoszą, że ambasador austrjacki w Berlinie hr. Szoeggenyi March prowadzi znów rokowania między koalicją a koroną.

Zawieszenie wykładów.

Praga. Także na politechnice czeskiej wykłady zawieszono. W ciągu całego dnia nie było zaburzeń żadnych. Po godzinie 10 można było cofnąć wzmocnione straże.

Z wiedeńskiego uniwersytetu.

Wiedeń. Liczne zgromadzenie studentów niemiecko narodowych przyjęło rezolucję, w której zaprotestowano przeciw narzucaniu obcych profesorów i zażądano cofnięcia relegowania sześciu studentów. W ciągu zebrania poseł Wolf oznajmił, że na podstawie rozmowy z kierownikiem ministerstwa oświaty, może zawiadomić, iż relegowanie będzie prawdopodobnie cofnięte i zmienione na łagodniejsze kary, a uniwersytet niebawem będzie napowrót otwarty. Warunkiem jest jednak ustanie hałaśliwych demonstracyj, co mowca obiecał ministrowi, choć nie miał do tego mandatu. Studenci niemieccy, oraz niemieccy ale nie narodowi, z wyjątkiem socjalistów, odbyli również zgromadzenie, na którem zaprotestowali przeciw tereryzmowi studentów niemieako-narodowych.

Demonstracje socjalistyczne.

Zagrzeb. Robotnicy należący do partji socjalno demokratycznej odbyli wczoraj zgromadzenie na rzecz powszechnego głosowania; wzięło w niem udział kilka tysięcy osób. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której powiedziano, że robotnicy w Chorwacji żądają tych samych praw, jakich domagają się robotnicy rosyjscy, austrjaccy i węgierscy, tj. powszechnego prawa wyborczego.

Po zgromadzeniu uczestnicy jego z sztandarami narodowym i czerwonym, śpiewając hymn narodowy i pleśni robotnicze, przeciągali ulicami. Skutkiem nieporozumienia przyszło do małego starcia z policją, przyczem kilku policjantów lekko zraniono kamieniami. Zamieszki trwały tylko jednę minutę. Z resztą demonstracja odbyła się spokojnie.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W senacie, w dyskusji generalnej nad rozdziałem Kościoła od państwa progresista Gourju zwalczał przedłożenie i podniósł konieczność utrzymania konkordatu, chociaż przyznał, że wymaga on reformy. Mowca porównywa zachowanie się Francji wobec Stolicy Apostolskiej z zachowaniem się jej wobec Anglji przed osiągnięciem porozumienia i z polityką niedawno uprawianą w stosunku do Niemiec i oświadcza, że wypadki, jakie zaszły w dziedzinie stosunku do Rzymu, usprawiedliwiają wdrożenie rokowań dyplomatycznych. Karol Dupuy oświadcza, że polityka konkordatowa daje najlepszą rękojmię spokoju w państwie i pokoju religijnego. Na tem posiedzenie zamknięto.

Paryż. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, Izba deputowanych przyjęła 310 głosami przeciw 147 porządek dzienny, zaproponowany przez Dumonta, na który Rouvier się zgodził.

W kuloarach sądzą, że to głosowanie polepszyło sytuację gabinetu, gdzż może w przyązłości liczyć na większość republikańską.

Paryż. Dymisja ministra wojny Berteaux uchodzi za fakt nieodwołalny. Jako następców jego wymieniają w kołach deputowanych radykalnego deputowanego Gervaisa i gen. emerytowanego Langloisa.

Paryż Rouvier prosił Loubeta, aby na dziś zwołał radę gabinetową, na której ma być zbadaną sytuacja wywołana dymisją Beauxa i głosowaniem w Izbie, jako też omówioną kwestja nominacji ministra wojny.

Berlin. Król hiszpański nadał ks. Bülowowi order złotego runa.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 11 listopada. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8· do 8·20, pszenica nowa od —·— do —·—, żyto gotowe od 6·20 do 6·40, żyto nowe od —·— do —·—, owies obroczny gotowy od 6·30 do 6·50, owies obroczny nowy od —·— do —·—, jęczmień pastewny od 5·90 do 6·20, jęczmień browarniany od 6·40 do 6·75, rzepak od 11·50 do 11·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·80 do 7·10, groch do gotowania od 8·50 do 9·50, wyka od —·— do —·—, bobik od 6·30 do 6·50, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 68·—, koniczyna biała od 55·— do 70·—, koniczyna szwedzka od 60·—, do 75·—, tymotka od 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·75 do 33·75, na termina 34·25 do —·—, ekskontyngentowany od 22·— do 22·25.

Przy słabszym ruchu ceny utrzymują się, tylko co do pszenicy tendencja słabsza.

— **Targ na bydło.** Kraków 10 listopada Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 237 sztuk, b) jałownika 97, c) cieląt 176 sztuk d) owiec i kóz 66, e) nierogacizny 367 sztuk, razem 773 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 81 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 64 do 79 kor., buhaje po 68 do 78 kor., cielęta po 92 do 104 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 54 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 100 do 114 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 728 sztuk, na eksport bydła rogatego 100 sztuk, nierogacizny 115 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 11 listopada. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·22 do 17·24 żyto na kwiecień 14·40 do 14·42; owies na kwiecień 14·28 do 14·30; kukurudza na maj 14·08 do 14·10; rzepak na sierpień 25·— do 25·20. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne Pogoda zmienna

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 listopada 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. A. Balàzs z Jaworowa. L. i K. Dąmbscy z Borysławia. B. Pollak z Wiednia. Ch. Winkler z Wiednia. M. Aslan z Borysławia A. Mysłakowski z Mogilnicy. J. Weiss z Wiednia. Dt. S Reich z Turki. Prof. Jordan z Krakowa. Dr. S Pohorecki z Tarnopola. Dr. O. Kineman z Uhrynkowic. J. Horodyński z Korczowa. A. Strelow z Gracu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

†

Leopold Wajgiel

profesor c. k. gimnazjum II. we Lwowie i honorowy obywatel m. Kołomyi

po długich a ciężkich cierpieniach usnął w Panu dnia 11 listopada 1905 roku, w 63 roku życia.

W smutku pogrążeni żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 13 listopada 1905 r. o godz. 3 ciej po południu z domu żałoby przy ul. Sakramentek l. 5, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dnia 15 listopada 1905 r. o godzinie 10 tej rano w kościele OO. Karmelitów.

Lwów, dnia 11 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józef Sobek

urzędnik Banku krajowego

po krótkiej a ciężkiej słabości zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 11-go listopada b. r., w 53 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 13-go listopada 1905 r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Chodorowskiego l. 1, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną — krewnych, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 11 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Domicela Izabela Nowikówna

siostra III zakonu św. O Franciszka

zasnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11 listopada 1095 r. w 45 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 13-go listopada b. r. o godzinie 9 rano z domu żałoby przy ul. Janowskiej l. 23, do kościoła OO. Reformatów, gdzie po odprawionem tamże nabożeństwie, zwłoki przewiezione zostaną na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążone siostry z rodziną — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.
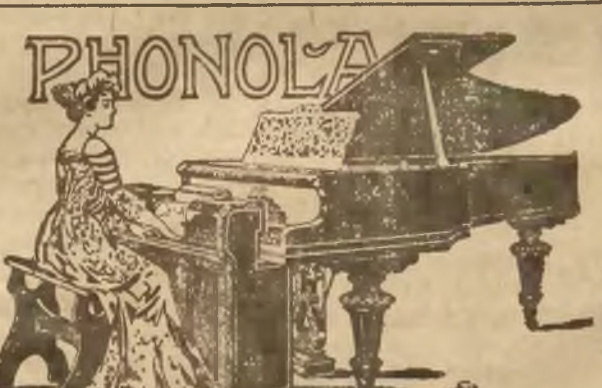
„Concordia" A. Kurkowski.